



Nr 215.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 m. 26 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi cośsiennie.

Poznań, środa 19 września 1888.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Zebrania przedwyborcze.

W Sierakowie dla powiatów międzychodzkiego i skwierzyńskiego dnia 20 września (w przyszły czwartek) o godzinie 11 przed południem w hotelu p. Schultza.

W Lidzbarku w lokalu p. Kraszewskiego w niedzielę dnia 23 września o godzinie 1 z południa. Gdyby się zebranie tamże odbyć nie mogło, natenczas odbędzie się zebranie w moim dworze na Półku tuż pod miastem o godzinie 2 po południu tego samego dnia.

Różycki z Wlewska.

We Wielichowie d. 23 b. m. o godzinie 2 z południa odbędzie się **wiecz** w sprawie języka polskiego w połączeniu ze sprawą zbliżających się wyborów.

Zgromadzenie przedwyborcze w Swieczu.

Odbieramy ze Skarszewa pod Laskowicami:

Przewodniczący w Komitecie wyborczym powiatowym p. Parczewski z Belna zagaiwszy posiedzenie, powołał na przewodniczącego zebrania p. Szukalskiego, do pióra p. Hoppe'go, obu ze Skarszewa.

Przewodniczący przystąpiwszy do porządku dziennego, prosił zgromadzonych o wybór mężów zaufania na poszczególne okolice powiatu.

Wybrani: 1) Dla okolicy Osia pan dr. Chojnacki; 2) dla Bukowca p. dr. Hoppe w zastępstwie p. Bogolański; 3) dla okolicy Pruszcza p. A. Piotnik; 4) dla miasta Świecia wybrano pp. dr. Przewoskiego i Szpedowskiego; 5) dla okolicy Drzyżenia p. Kruczkowskiego; 6) dla parafii Jeżewa p. Parczewskiego; 7) dla okolicy i miasta Nowego wybrano na propozycję pp. Parczewskiego, Makowskiego i Brzezińskiego.

Przystąpiono do wyboru delegata na walne zgromadzenie w Chelmnie. Wybrany p. Jaworski z Lipinek.

Nastąpił wreszcie wybór kandydata do sejmiku. Wybór padł na pana Parczewskiego. Pan Parczewski zapytawszy się, czy jest ogólnem życzeniem aby posłował, odebrawszy zgodne odpowiedź potwierdzającą zapytanie, przyjął wybór.

Po załatwieniu porządku dziennego p. Parczewski miał naukę o wyborach. Zgromadzenie było liczne, zainteresowanie się sprawą ogólne.

Książeczki o wyborach można odbierać u wyżej wymienionych mężów zaufania.

Zebranie przedwyborcze w Podstolinie.

Czytamy w gazecie toruńskiej:

Wobec zbyt ostrych wycieczek w pismach naszych przeciwko mężowi zaufania na powiat sztumski panu K. Samplawskiemu, miło nam stwierdzić niniejszem, że dzisiejsze zebranie w Podstolinie, jedynie staraniem

p. K. S. do skutku doprowadzone, dało dowód należytego spełnienia przekazanego mu obowiązku.

Zebranie było dosyć liczne i ożywione, około 100 osób szczerze zapełniło lokal na zebranie wybrany.

Pan Samplawski przydłuższą przemową zagaił zebranie, wyjaśniając jego cel. Przewodniczącym obrano p. Donimirskiego z Cygus, który do pióra powołał p. Tychemwicza z Matek.

Na kandydatów na posłów zaproponowano: 1) Hr. Sierakowskiego z Waplewa i, 2) J. Donimirskiego z Buchwaldu.

Następnie wybrano komitet powiatowy i delegatów na zebranie komitetu prowincjalnego. Po załatwieniu tych formalności objaśniał jeden z obecnych w dłuższej przemowie procedurę wyboru i odpowiadał na stawiane z koła obecnych pytania.

Gromki okrzyk na cześć Koła polskiego zakończył zebranie, o którego składzie możnaby tu niejako powiedzieć, ale unikajmy podrażnienia; może na przyszłość będzie inaczej.

Głos boleści.

Z Pleszewa donosi poznański „Tageblatt” następującą korespondencją:

„W czasie, kiedy królewski rząd w naszej prowincji zarządził i w wykonanie wprowadził skuteczne środki na upewnienie i dalszą pomyślność żywiołu niemieckiego, powstaje w zupełnej cichości w powiecie tutejszym odporne działanie polskie. Od niedawnego stósunkowo czasu pod wpływem okoliczności ogólnie przygnębiających rolnictwo w nielicznych w tym powiecie kilku czysto niemieckich gminach sprzedanych zostało 14 gospodarstw chłopskich częścią dobrowolnie, częścią przez subhastę, dla tego, że niemieccy właściciele nie mogli się utrzymać, a pomoc sąsiednia była za słaba.

Kiedy dawniej Polacy w czysto niemieckich osadach nie kwapili się do kupowania gospodarstw, to teraz spostrzegamy że te niemieckie gospodarstwa prawie regularnie przechodzą w ich posiadanie; i tak w gminie Dobrej-nadziei na 25 gospodarstw już 9 wykupili Polacy. Jeśli tak dalej pójdzie, to ta czysto niemiecka gmina wkrótce będzie miała większą liczbę mieszkańców Polaków niż Niemców, co byłoby o tyle smutniejszem, że to nie wzrost przypadkowy, lecz że to jest skutek usiłowania polskiego stowarzyszenia, dążącego do powolnego rozkładu gmin niemieckich.

Zupełnie tak samo dzieje się w gminach Zielonejłace, Bittersdorf i innych.

Wobec takich spostrzeżeń radosny widzimy objaw, że w tych wyżej wspomnianych gminach właściciele małych posiadłości jednomyślnie się łączą celem rozwoju gospodarstwa niemieckiego. Połączyli się w Kółko rolnicze pod kierunkiem gorliwego i obrętego przewodnika król. komisarza obwodowego p. Lossa w Pleszewie, a Kółko to liczy 130 członków.

Takiem to okiem zawiści patrzą nasi współobywatele niemieccy na naszych polskich gospo-

darzy, gdy ci, porzuciwszy dawne „nieogledności i niedbałości” w gospodarowaniu, ochoczo i pilnie się garną do umiejętnej pracy w roli, która im takie przynosi korzyści, że mogą wykupywać role sąsiadów.

Ileto siły społecznej spoczywa w takim postępowem rolnictwie, widzimy i czujemy po głosach naszych przeciwników, niechaj one nas ostrzegają przed ustawianiem w pracy i przed dobrowolnem a lekkomyślnem opuszczaniem zagona ojczystego.

Kongres prawników niemieckich

obraduje obecnie w Szczecinie, zastanawia się nad rozmaitemi sprawami dotyczącymi sądownictwa. Między innemi głównie zajmuje się kongres ocenieniem praktyczności nowego zaprojektowanego zbioru ustaw cywilnych. W tym projekcie istnieje nowy paragraf, dotyczący stósunków prawnych właściciela nieruchomości czy to miejskiej czy wiejskiej z lokatorem lub dzierżawcą i nowy ten paragraf żąda, aby wszelkie kontrakty dzierżawne traciły moc obowiązującą, skoro właściciel sprzeda swą nieruchomość.

Przeciwko temu paragrafowi odezwał się ogół prawników z następujących przyczyn: Nasamprzód co do lokatorów po miastach, to projekt ten o tyle tylko byłby niedogodny, że lokatorowie wpadaliby nieraz w ręce spekulantów, którzy przy takiej ustawie mieliby sposobność podwyższania lokatorów w opłacie komornego; wystarczałoby bowiem, że właściciel kamienicy zapisuje nieruchomość tę żonie, a wtedy wszelkie kontrakty unieważnione. Jestto sprawa mniejszej wagi, bo zwykle po miastach kontrakty z lokatorami zawierane bywają na rok, a wszelkie wydatki na urządzenie budowlane ponosi i tak sam właściciel — małe zatem różnice wypaść mogą w stracie dla lokatorów, gdyż ci mieszkań odpowiednich zawsze dostaną, jeśli nie będą mogli się zgodzić na uciążliwsze warunki, stawione im przez właściciela.

O wiele ważniejszą jest ta sprawa dla dzierżawców ziemi, z której oni ciągną dochody na opłacenie dzierżawy i na własne utrzymanie.

Dzierżawca ziemi, zabierając się do interesu z zastanowieniem, bierze dzierżawę na czas jak najdłuższy, na lat 24, 18, 12, a najmniej na lat 6. Przez pierwsze lata, jeśli majątek był wyssany przez poprzednika, wkłada w ziemię nieraz znaczne stósunkowo kapitały w nadziei, że te mu w późniejszych latach dzierżawy sownie opłaca, doznane niedobory i straty.

Ciężką krzywdę poniósłby zatem ten dzierżawca, któremuby właściciel po kilku latach, gdy gospodarstwo zostało podniesione i uregulowane na dochody, oświadczył: proszę usunąć się z dzierżawy, gdyż n. p. żonie zapisałem ten majątek — lub komu innemu go sprzedał z własnej woli. Byłoby to niesprawiedliwością, i dla tego ogół prawników oświadczył się przeciwko przyjęciu tego paragrafu.

Natomiast powzięto uchwałę wprost przeciwną i żądano, aby paragraf ten tak był sformułowany: kupno kontraktów dzierżawy nie unieważnia.

Stósunki w Rumunii.

Rumunia jest królestwem i państwem niezależnym dopiero od lat dziesięciu. W roku 1878 nosiła tytuł połączonych księstw rumuńskich i została, nominalnie przynajmniej, w stósunkach lennych do Turcji. Rządził nią, tak samo jak dzisiaj, książę Karól Hohenzollern, który teraz tytuł królewski nosi. Przejść dawniejszych Rumunii od r. 1853 opowiadać nie będziemy; ciekawe to, ale nam na teraz niepotrzebne; nadmienimy tylko, że położenie geograficzne tego kraju niepoślednio naznacza mu znaczenie.

W r. 1872, położenie finansowe Rumunii było dość korzystne. Dochody wynosiły 73 miliony franków; deficyt 2 miliony, procent od długów i amortyzacja 15 milionów, suma długów państwa 144 miliony, ludność 4,700,000; dług powyższy prawie cały powstał w ciągu lat 15, to jest od r. 1857, kiedy Rumunia zaczęła korzystać ze swej połowicznej niezależności, zapewnionej traktatem paryskim r. 1856.

Jakże przedstawia się to położenie finansowe dziś, kiedy Rumunia liczy 5,300,000 ludności. Oto wedle obrachunku z d. 30 marca 1886, dochodu było 124 miliony, wydatków 129 milionów, deficytu 5 milionów franków.

Państwa dochody swe czerpią z podatków w rozmaitej formie nakładanej na ludność, a ponieważ dochody w 1872 wynosiły 73 miliony, a na rok 1887 wyliczono już 140 milionów dochodu, jasną więc rzecz, że w przeciągu lat 16 podatki podnosiły się w Rumunii. A z długami jeszcze lepiej poszło; zaciągano pożyczki po pożyczkach i dzisiaj długi państwowe Rumunii wynoszą 835 milionów, czyli wzrosły prawie o sześć razy. Trzeba jeszcze dodać, że mieszkańcy Rumunii są bardzo biedni i strasznie również obdłużeni. Cyfry te wymownie świadczą, że młode i małe państewko rumuńskie, pod względem wzrostu podatków i długów, nieustępuje w niczem starym i wielkim państwu europejskim.

Gdzie się podziewają rumuńskie pieniądze? Część mniejsza poszła na koleje żelazne, oraz na niektóre przedsięwzięcia użyteczne. Część jednakże nieskonczenie większa utonęła w wydatkach wojennych.

W r. 1872 Rumunia wydawała rocznie na wojsko 14 i pół miliona; w r. 1887 obliczono tenże wydatek na 29 milionów, czyli podwojono; pomimo to armia się wciąż uzupełnia i nowe ciężary wiszą nad biednym narodem rumuńskim. Również wiele już dotychczas pieniędzy pochłonęły budowania fortec, których dotąd Rumunia

nieznała; szczególnie fortifikacje Bukaresztu, dotąd nieukończone, miliony już pochłonięły. a ponieważ ukończone mają być dopiero za 4 lata, ileż to więc jeszcze pieniędzy kosztować będą! W tym roku również fortifikować zaczęła miasta Galacz i Fokszan. Wszystkie fortecy opatrzone zostaną zapadającymi się i wysuwanymi w górę pancernymi osłonami dla dział. Jest to podobno nowy wynalazek słynnego inżyniera pruskiego Schumann. Ludzie fachowi niezmiernie wychwalają te nowe przyrządy, i utrzymują, że one robią twierdze tak ubezpieczone, niezdobyte; przyznają jednak, że kosztą będą niezmiernie, ale ile to nowych podatków będzie trzeba nałożyć, a pytanie wielkie, czy biedna ludność rumuńska i tak już wycieńczona, wytrzymać to będzie w stanie. Oto odpowiedź, gdzie dzisiaj toną pieniądze!

W ostatnim zwłaszcza czasie dzienniki donoszą o wzmagającym się w Rumunii niezadowoleniu z rządów obecnych. Jedni już tam mówią otwarcie, że czas usunąć z tronu księcia Karola, a berło oddać w ręce krajowca, księcia Kuzy. Świeżo założony w Bukareszcie dziennik „Adeverul“ (znaczy „prawda“) z nadzwyczajną natarczywością uderza w tron króla Karola. Głosi on, że Rumunia istnieje i zakwitnąć tylko może oparta o Rosję, z którą jedną wyznaje wiarę, nie zaś o Austrię i Niemców. Chciałby wyższe stany rumuńskie dalej trzymać się chwały kłamki króla Niemca — (wiadomo, że król Karol jest księciem Hohenzollern), i wciąż tylko chciał się oglądać na Austrię i Niemców, to miliony chłopów wystąpią wreszcie przeciw królowi i przeciw polityce niemieckiej.

Dzienniki rosyjskie z radością powtarzają słowa „Adeverul“ — a niemieckie zgrozzone tem, że w Rosji przyklaskują tym w Rumunii objawom buntu przeciw królowi z domu Hohenzollernów, zaznaczają, że zaburzenia chłopskie w Rumunii z ostatnich tygodni miały bezwątpienia utajone źródło w podbiechowaniu rosyjskiem.

Wiadomości polityczne.

Berlin. Cesarz w niedzielę rano był na nabożeństwie połowem pod Müchenbergiem, następnie udał się do swego pałacu pod Poczdamiem, a przyjąwszy tam kilka sprawozdań urzędowych, udał się do stolicy, nad wieczorem w zamku królewskim zjadł obiad z dostojnymi gośćmi i o godzinie 8 wieczorem wrócił do Müchenbergu. Nazajutrz rano pospieszyli za cesarzem wszyscy w Berlinie bawiący książęta — i w oczach ich odbywały się dalsze manewry, które skończą się dopiero w czwartek d. 19 bm.

Wszyscy książęta zagraniczni nie wezmą w nich zapewne udziału aż do końca (król saski już w sobotę opuścił Berlin), lecz sam cesarz

— Opowiem ci, co mnie tu zagnało; lecz wprzód daj mi katek, bym spoczął trochę; znasz moje cierpienia; miarkuj, jak mi ich przybyło, w wilgotną porę ozień i noc jadąc.

A Hanna dodała z płaczem:

— Kochany księże Piotrze, dajcie kącik dziaduniowi, biedny ledwo się przywlokł; jęczał całą drogę...

X. Piotr oniemiały z żalu pospieszył przodem prowadząc wózek brata, i w odległym dziedzińcu zabudowań klasztornych wskazał izdebkę wśród mnóstwa już przez szlachtę pozajmowanych mieszkań. Gdy z pomocą ludzi sparaliżowanego starca złożono na słomie i pierwsze jego zaspokojo potrzeby, dwie lzy puściły się z oczu zamysłonemu kapłanowi.

— Czego płaczesz? — zapytał go Jan — wszakże my tu bezpieczni pod opieką Matki Boskiej?

— Wiesz, gdzie jesteś? — odparł X. Lassota — oto pod jednym dachem z tym, któremuś nie przebaczył.

— Jakto? — krzyknął starzec, zrywając się na nogi. — Jakto? Krysztoperski tutaj, ja z nim... puszczajcie mnie, wolę wpaść w niewolę Szweda...

I podniósł się cały drżący, a Hanna objęła go rękoma z płaczem.

— Uspokój się bracie, nie on ci tu złego uczynić nie może, lecz wolalem wcześniej ostrzedz cię o tem, że go tu spotkasz...

— Krysztoperski! Krysztoperski tu! ja z nim pod jednym dachem! — powtarzał starzec — puszczajcie mnie, tu zostać nie mogę!

— Na Boga, uspokój się bracie — mówił

pono nie opuści ani jednego dnia wielkiego marnowru.

W Kilonii odbędzie się wkrótce otwarcie akademii marynarskiej. Na uroczystość tę podjęte są wielkie przygotowania, zwłaszcza że niestrudzony podróżami cesarz Wilhelm i w tym obchodzie weźmie udział według doniesień gazet.

Hr. Kalnoky na dni kilka wybrał się do księcia Bismarcka. Odwiedziny ministra austriackiego spraw zewnętrznych u kanclerza już nie zwracają wielkiej na siebie uwagi. Dzienniki piszą jednogłośnie, że ponowne spotkanie obu mężów stanu nie ma na celu układania nowych, dla świata politycznego niespodzianych planów; dowodzi ono tylko, że między obu sprzymierzonymi mocarstwami panuje zgoda najzupełniejsza, i że dwaj kierownicy zewnętrznych spraw państwowych potrzebują tylko od czasu porozumiewać się wzajem dokładniej co do niektórych szczegółów, stosownie do już zaszłych wypadków i chwilowego położenia rzeczy. — Księciu Bismarkowi, pochylonemu wiekiem — liczy bowiem lat 73 — trudno już podejmować podróże dalsze; młodszy więc i czerstwiejszy hr. Kalnoky ułatwia wspólne narady, jeżdżąc do kanclerza, ilekroć wymagają tego sprawy.

Im bliższą jest chwila wyjazdu cesarza Wilhelma do Niemiec południowych, Austrii i Włoch — tem więcej gazety donoszą szczegółów o przygotowaniach podejmowanych na ugoszczenie młodego monarchy. — Zwłaszcza we **Włoszech**, w Rzymie i Neapolu sadzą się na przyjęcie jak najświetniejsze. W nich bierze udział już nie tylko król Humbert wraz z kołami rządowymi i wojskowymi, lecz i mieszkańcy miast, w których ukaże się cesarz sprzymierzonych z Włochami Niemiec. W Rzymie więc będą iluminacje ośniewające z ogni bengalskich i latarni weneckich, i wśród tak pysznego oświetlenia będzie dana wieczera na Kapitolu, wspaniałej budowli z czasów starożytności Rzymian. Podczas pobytu cesarza w Neapolu, piękne to miasto, położone nad morską zatoką, zaplonie także tysiącami świateł różnobarwnych; z warowni panującej nad miastem wyrzucane będą rakiety, nasładowane wybuch Wezuwiusza, słynnej góry wulkanicznej pod Neapolem.

W gazetach austriackich mniej chwilowo słychać o oczekiwanym przyjeździe cesarza Wilhelma; nauczka bowiem przyjacielowi Rosji, X. Biskupowi djakowskiemu Strossmayerowi dana przez cesarza Franciszka Józefa, bardzo żywo porusza umysły wszystkich w Austrii narodów.

Po nieszczęsnym telegramie na czysto prawosławną uroczystość kijowską, wśród której Moskale tyle się nagadali o potrzebie prawosławnej religii dla wszystkich Słowian, bo tylko pod

X. Lassota — znoś ten cios po chrześcijańsku...

— Ja mam tu patrzeć na niego! na tego, co mi wydarł wszystko, co zabił tych których kochałem... na wroga, na ciemiężcę mego!...

Gdy tych słów domawiał drżącymi z oburzenia usty, przeor ukazał się we drzwiach z pogodnym swoim obliczem.

— Kogoż to nam Bóg sprowadził? — spytał X. Lassotę.

— To biedny brat mój, ojciec — odpowiedział X. Piotr.

— Proszę mnie wypuścić! — zawołał nalegając starzec — przybyłem tu, nie wiedząc, że z najsroższym wrogiem moim pod jedno schroniłem się skrzydło, z wrogiem, co mi wydarł wszystkie skarby moje, żonę i córkę... co nas nękał... co nas nękał i chleba pozbawił, co i tu spokojności nie da!... Ojciec, każ mnie wypuścić!

— Moj synu — odezwał się przeor poważnie — tu nie ma wrogów i nieprzyjaciół, tu są dzieci jednej matki, nieszczęśliwi a mężni Jej obrońcy.

— Mówcie za mną bracie! — w największym uniesieniu zawołał starzec.

— Bóg z tobą — rzekł przeor — niegodzi się tak nienawidzić i tak mściwie spoglądać na bliźniego; uspokój się! Wjechać tu wolno każdemu, lecz wynieść stąd nikt nie może.

Bezsilny upadł pan Lassota na słomę.

Przeor przeżegnał go i szepnąwszy jeszcze słów kilka X. Piotrowi, odszedł spiesznym krokiem do celi. Tutaj czekał już na niego ksiądz Chlebowski z listem od przeora z Wielunia.

— Cóż mi pisze X. przeor? — zapytał Kordecki.

11 OBRONA CZĘSTOCHOWY.

Obrazy historyczne
z czasów najazdu Szwedów za Jana Kaźmirza.

(Ciąg dalszy).

V.

Tymczasem do klasztoru tulił się kto mógł pod opiekę Najśw. Panny; okolica wyludniała się przed Szwedami, szlachta płynęła tłumem na Jasną-Górę, a brama otwierała się na każde wezwanie przed wylekzionymi zbiegami. Kordecki z litością spoglądał na przestraszonych, bo w jego duszy nie powstało zwątpienie; owszem w miarę jak się groźne zbliżały tłumy, nabierał ducha, ożywał się i zdawał w dwójnasób nabywać powagi wodza i przezorności dowódcy. Dni całe spędzał w podwórzach i na murach, noc na modlitwie i czujnej straży, ciągle czynny, zawsze wesół i pogodnej twarzy, pocieszał zwątpiałych i przestraszonych, wskazując nieustannie na niebo, podnosząc myśli do cuć, kazał weni ufać i wierzyć.

W środę dnia 17-go listopada ku wieczorowi, mały wózek ukazał się przed bramą, a na nim pan Jan Lassota z wnuczką Hanną... Na koniach, spędzonych i bokami robiących, znać było pospieszenie przebycia niemałą drogę. X. Lassota, dodany z polecenia przeora furtyanowi do straży wrót pierwszych, pobladł ujrawszy brata i jego wnuczkę, których się nie spodziewał wcale. Przybiegł spiesźnie do wózka, ścisnął rękę Jana, pocałował dziewczę w czoło i zawołał załamując ręce:

— A! i ty tu bracie? jakim losem? jakim trafem?

skrzydłem Moskwy i we wspólnej wierze jest zbawienie i przyszłość Słowian — po telegramie, w którym X. Strossmayer nie wahał się wyrazić: „mam zaszczyt z radością serdeczną brać udział w obchodzie waszym. Niechaj Bóg błogosławi Rosyi i wesprze ją w spełnianiu wielkiego posłannictwa, jakie jej Bóg przeznaczył” — po tym — mówimy — telegramie głoszą, że cesarz Franciszek Józef zawezwie do siebie Biskupa, ażeby się wytłomaczył przed nim, jako monarchą. — Zawiodły oczekiwania; cesarz nie wzywał Biskupa i milczał przez kilka tygodni, a przemówił wprost do Biskupa dopiero w Belwarze, na wielkim posłuchaniu wszystkich Krocacy dostojników świeckich i duchownych, przemówił głośno, a tak surpwo, jak Franciszek Józef nie zwykł przemawiać nigdy.

W dziennikach odzywają się z trafną ponowagą, że cesarz umyślnie nie chciał widzieć biskupa Strossmayera w pierwszej chwili, by nie myślnie, że, jakkolwiek wyrazi mu naganę, będzie ona wynikiem chwilowego rozdrażnienia, pod wpływem sądów, jakie się podniosły w kołach otaczających tron, a wreszcie w pismach. — Cesarz przeto wybrał rozważnie chwilę późniejszą, w której ochłonęli już wszyscy z pierwszego na biskupa oburzenia, skarcił go publicznie, by biskup uczuł tem silniej, jak dalece monarcha na niego niełaskaw.

Pisano zrazu, że Biskup Strossmayer w ów dzień dla niego nieszczęsny zaproszonym był także do stołu cesarskiego, że się wszelako nie stawiał na zaproszenie po doznanych pogromie. Teraz zaś donoszą gazety, że cesarz na ów obiad galowy kazał zaprosić wszystkich dostojników kraju, prócz Biskupa djakowskiego. Ogromną radość skarcenie cesarskie wywołało mianowicie wśród Węgrów, których Biskup Strossmayer znanym jest przeciwnikiem. W Peszcie też ogłaszają wiadomość odebraną z Rzymu, że Ojciec święty każe X. Biskupowi Strossmayerowi usunąć się i zamknąć w klasztorze.

W Bułgarii, niepokojonej teraz przez bandy opryszków, którzy też niby to politykując z rosyjską, napadają podróżnych i żyją z rabunku, wywołał popłoch nowy wypadek, zamach na życie jednego z ministrów. W Niedzielę d. 16 bm. Kiselow, były urzędnik bułgarski, wygnany za przeniewierstwa, zakradł się do ministra skarbu Naczewicza i wypalił do niego z rewolweru. Chybiły wprawdzie trzy strzały, lecz trzy inne zadały ministrowi dotkliwe rany.

*** Od miejskiego komitetu wyborczego** odbieramy następujące zawiadomienie:

„Na wczorajszym zebraniu członków podkomitetów obwodowych ukonstytuowały się po-

— To zapewne, co i usunie polecił mi powiedzieć — odparł X. Chlebowski. — Widzieliśmy własnymi oczyma siły szwedzkie; dziewięć z górą tysięcy ludzi, dziewiętnaście dział wielkich, cały do nich przybór, żołnierz wytrawny, wodzowie dojrzały. Z Millerem idą książę Heski, Sadowski, Seweryn Kaliński, Wajhard i Zbrozek... Oprzed się takiej potężnej niepodobna.

— Powiedz mi ojcze — spytał niewzruszony Kordecki — czy sądzisz, że jest co niepodobnego u Boga?

Na te słowa X. Chlebowski skłonił głowę i zamilkł.

— Coż więc przyniesliście? — zapytał Kordecki.

— X. przeor Wieluński usilnie was prosi, abyście nie narażali oporem bezskutecznym świętego miejsca na zgubę. Kraj cały poddał się Szwedom, nam nie pozostaje nic, jak tylko wyprosić sobie najłagodniejsze warunki i przyjąć załogę.

— Bracie! — odparł Kordecki — nigdy Bóg nie opuści tego, kto mu z żywą wiarą zaufa. Nam zakonnikom śmierci lękać się nie godzi, a życie swoje więcej cenić nad cześć Maryi. Com powiedział, to się stanie; bronić się będziemy od ostatka. Takie jest natchnienie Boże! wola wszystkich tutejszych zakonników.

To mówiąc, złożył odebrany list na stole i pospieszył do Zamoyskiego i Czarnieckiego na naradę.

Późno w noc przybiegł posłaniec z uwiadomieniem, że Szwedzi dwie mili od Częstochowy rozłożyli się obozem i nazajutrz staną pod murami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szczególne podkomitety w ten sposób, że urzędy 1) przewodniczących, 2) kasyerów i 3) sekretarzy przyjęli na siebie panowie:

W I obwodzie: 1) Kromolicki, 2) aptekarz Szymański, 3) Gniatczyński.

W II obw.: 1) Starkowski Józef, 2) Giszczyński, 3) Gruszczewski.

W III obw.: 1) Urbański Feliks, 2) Skalski, 3) Siewicz.

W IV obw.: 1) Andruszewski, 2) Wiszniewski, 3) Marchlewski.

W V obw.: 1) Chojnacki, 2) Fr. Kamieński, 3) Drescher.

W VI obw.: 1) dr. Kantecki, 2) Lisiecki, 3) Mann St.

Komitet wyborczy m. Poznania.

Fr. Dobrowolski, Marcin Andrzejewski, przewodniczący, skarbnik.

Dr. M. Kantecki, sekretarz.

Poznań, 18 września 1888.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 18 września.

*** Na Czytelnie ludowej** ponownie złożył pułkownik Callier spore pudełko czubków od cygar.

*** Towarzystwo gimnastyczne „Sokół”** w Poznaniu urządziło w niedzielę dnia 23 b. m. wycieczkę do Swarzędza. Miejsce zborne na placu tureckim. Wymarsz o godzinie 1 z południa. Do licznego udziału w wycieczce rzeczony zapraszając uprzejmie, nadmieniamy, że dla pań i panów, życzących sobie jechać, zamówione będą wozy i prosimy o łaskawe zgłoszenie się w tym celu do handlowców pp. Affeltowicza, Chwaliszewo i K. Brojerskiego, ul. ś. Marcina.

Zarząd.

*** Na ulicy Wrocławskiej** przedwczoraj wieczorem złodziej kieszeniowy wyciągnął pewnemu panu z kieszeni u kamizelki zegarek wartości 500 m.

*** Na targu** poniedziałkowym dużo było owoców; sprzedawano funt po 5 do 15 fen. stosownie do jakości owoców; winogrona były po 40 fen., ogórki po 40—80 fen. kopa. Gęsi kupowano po 3 m. do 4 m. Kurepatwy po 75 fen. do 1 m., maślo po 70 fen. do 1 m. 20 fen. Zające po raz pierwszy były na targu, najtańsze po 4 m.

*** W Jerzycach** komisarz policyjny Thiele członków straży pożarnej zobowiązał na rok 1888/89 do uczciwego pełnienia służby przez podanie ręki w miejsce przysięgi.

*** Wczoraj** zaczęto budować sklepienie nad Bogdaną na gruncie Moegelina przy ulicy Młyńskiej, tam gdzie ma być nowa ulica.

*** Karty i znaki pocztowe** wartościowe mają uleść zupełnej zmianie, mają być więcej pojedyncze i tanie.

*** Pomocnikom aptekarskim**, którzy odslugują rok służby wojskowej jako jednoroczni ochotnicy z bronią, a przez ten czas pełnią służbę aptekarzy, ma ten rok później być wliczony w trzyletni przepisany czas służby wojskowej.

*** We Wschowie** król. prowincyalne kolegium szkolne nakazało poprzestać nauk dla wszystkich uczniów w gimnazjum realnem w następujących dniach świąt katolickich: d. 6 stycznia, 2 lutego, 25 marca, 8 maja, w Boże Ciało, 29 czerwca, 15 sierpnia, 8 września, 1 listopada, 8 grudnia. Dotąd w zakładzie tym uwalniano tylko uczniów katolików od nauki.

*** W Lubiatowie** pod Dolskiem spalił się dnia 13 bm. sołtysowi Gościńskowi chlew i stodoła. Budynki były zabezpieczone w Towarzystwie ogniowym. Przyczyną pożaru była zemsta.

*** W Trojanowie**, w powiecie obornickim, obchodzić będzie dnia 6 października nauczyciel pan Chmielewski, senior nauczycieli z powiatu tego, pięćdziesięcioletni jubileusz zawodu nauczycielskiego. Na tak rzadką uroczystość koledzy utworzyli komitet pod kierunkiem inspektora szkolnego powiatowego z Rogoźna i ten komitet zajmie się urządzeniem uroczystości.

*** W Trzemesznie** zawiadomca konkursu nad mączkarnią otworzonego, sprzedał ją ze wazelkami przynależnościami i z rolą do niej należącą za 215 tysięcy m. spółce, składającej się z pp. Friedmanna, Glasera, Kaulbacha z Trzemeszna, Grotkego z Popielewa, Schlabitz z Świętego i Jenikego z Miat. — W okolicy Trzemeszna uwięziono gościnnego za to, że kupował kradzione zboże od ludzi dominiálních.

*** W Nakle** czterech prymanerów w gimnazjum złożyło egzamin abituryncki.

*** Dochodzi nas** następująca prośba: Szwecowi p. Janowi Skowronskiemu zaginęła w piątek przed 4 tygodniami bez śladu 10-letnia córka imieniem Franciszka, którą on w tym dniu wyślął jak zwykle

do szkoły. Ponieważ córka ta dotąd się nie znalazła, przeto stroskany ojciec znosi prośbę do publiczności o łaskawe danie wiadomości do jego mieszkania na Śródmie przy Rynku nr. 14, jeśli gdziekolwiek znajdzie się ślad tejże dziewczynki.

*** Witkowo.** Na przyszły rok wybudują tu sąd i landratę. Budowli podjął się tutejszy nasz budowniczy p. Walenty Przyborski.

*** Do Janówca** na niemieckie zebranie przedwyborcze, zwołane przez landrata węgrowskiego, przybył prezes rejencji bydgoskiej pan Tiedemann, który do powiatu tego nie należy, ani jako wyborec ani jako właściciel. Pana Tiedemanna powołano do przewodniczenia zebraniu. Na posłów przedstawiono obu landratów z Wągrowca i z Mogiła, ale przeciwko tej kandydaturze podnieśli głos niezależni obywatele niemieccy, a p. Fischer, dziedzic z Wenecji, zauważył, że panowie landraci potrzebniejsi są w swych powiatach, niż w sejmie, gdzie rządowi potrzeba niezależnych obywateli. Zgodzono się skutkiem tego oświadczenia na wybór dwóch Niemców, właścicieli ziemskich. Wiadomość tę podaje „Freisinnige Zeitung“ i uważa się, jak to przedstawiciele rządowi rozumieją wolność wyborów, zaleconą przez zmarłego cesarza Fryderyka III.

*** Fort pilawski** odtąd nosić będzie nazwę fortu generała Stieklego. — Generał ten, który nie tak dawno był w Poznaniu komenderującym generałem piątego korpusu, wziął teraz dymisję z służby.

*** W Grudziądzu** powiększono liczbę doróżek. Jako ciekawy objaw zabobonu tamże panującego, podaje grudziądzkie pismo niemieckie wiadomość, że właściciele na prośbę doróżkarzy wymazali z doróżek liczby 7 i 13 dla tego, że publiczność je omija przy wsiadaniu, nie chcąc niemi jeździć, bo liczby te przynoszą nieszczęście. Z tego widać, że nie na samej tylko wsi panują jeszcze zabobony.

*** Kalendarz.** Środa 19 września: January m. Wschód słońca o godzinie 5 minut 43, zachód o godzinie 6 minut 3.

Targ na bydło. Berlin, dnia 17 września. Dostawiono na targ: 3840 sztuk bydła, 13748 świń, 1525 cieląt, 11782 skopów.

Za bydło płacono: I. 52—56, II. 46—50, III. 36—42 mr., za centnar wagi mięsa.

Za świnie płacono: I. 50—51, II. 46—48, III. 41—45 mrk. za centnar przy 20% tary.

Za cielęta płacono: I. 43—51, II. 35—41 fen. za funt wagi mięsa.

Za skopy płacono: I. 44—52, II. 28—38 fen. za funt wagi mięsa.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 17 września.

40/0 listy zastawne poznańskie	102,90	mr.
31 1/2 0/0 listy zastawne poznańskie	102,10	„
40/0 listy rentowe poznańskie	105,—	„
Zach.-pruskie 31 1/2 0/0 listy zast. rycerskie	101,40	„
Zach.-pruskie 31 1/2 0/0 listy zastawne nowe	101,40	„
Pruskie 40/0 listy rentowe	104,80	„
Poznański bank prowincyalny	117,—	„
40/0 pożyczka niemiecka	108,40	„
31 1/2 0/0 pożyczka niemiecka	103,60	„
40/0 pożyczka pruska ukonsolidowana	107,50	„
31 1/2 0/0 pożyczka pruska ukonsolidowana	104,50	„
31 1/2 0/0 obligi długu państwa pruskiego	101,75	„
Austriacka renta złota	93,—	„
Austriacka renta srebrna	69,—	„
Austriacka renta papier. (4 1/3 0/0)	68,30	„
Austriacka renta papier. (5 0/0)	81,60	„
Polskie 50/0 listy zastawne	62,—	„
Polskie 40/0 listy likwidacyjne	54,30	„
Renta włoska	97,90	„
Renta węgierska złota	84,25	„
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	213,—	„
Banknoty austriackie za 100 zlr.	167,70	„
Banknoty francuskie za 100 fr.	80,45	„

Ceny targowe w Poznaniu. — Dnia 17 września (Sprawozdanie giełdowe.)

T O W A R	Piękny	Średni	Posledni
(za 100 kilogramów).	M. s	M. s	M. s
Pszennica	19 —	18 50	17 80
Żyto	15 20	14 90	— —
Żyto nowe	15 20	14 70	13 50
Jęczmień	— —	13 50	12 —
Owies	13 80	13 30	12 —
Kartofle	3 —	2 40	— —

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka. *Amatorzy i znawcy papierosów.*

Z dniem 1 października rb. rozpoczynam w Poznaniu

Kurs damskiego kroju,

który trwać będzie 3 tygodnie. Warunki jak zwykle. Zamiejscowe panie mogą być zaraz na stancyi. (1347)

M. Kazubowski,

Wrocławska ul. 18. III ptr. (wehód przy ogrodzie na lewo)

2,50

Baczność!

Premiowane
medalem srebrnym amsterdamskim
w roku 1880

2,50

łańcuszki do zegarków, pancerne i fasonikowe

z prawdziwego talmi, które odróżnić nie można od złota prawdziwego. Udzielam gwarancję piśmienną na lat 4.

Łańcuszki
męskie po
2,50 mk.



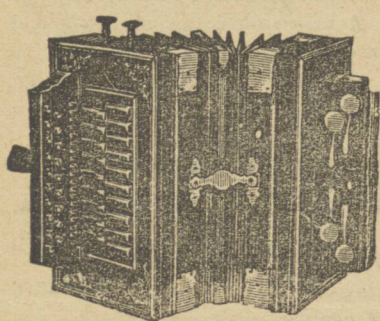
Łańcuszki
damskie z ele-
gantem kut-
sem po 2,50 mk.

Zakupiwszy bardzo tanio partję łańcuszków ze znaczną stratą fabrykanta z powodu zwinięcia owej fabryki, jestem w stanie — o ile zapas ten starczy — takowe po wyżej wymienionej cenie sprzedawać. (925)

S. WĘDZICKI w Rynku nr. 53/54.

Szanownej Publiczności polecam trwałe i piękne

Harmoniki



z 6 klawiszami 2 basy	1,75 m.
z 8 " "	2,50 "
z 10 " podwójne głosy i ramy, okucie, 2 klucze	4,50 "
z 10 klawiszami, podwójny miech i okucie, 2 klucze	5,00 "
z 10 klawiszami, 2 klucze, większa	6,00 "
z 10 klawiszami, 2 klucze z otwartą klawiaturą z okuciem miech po- dwojny	7,50 "
z 10 klawiszami z większymi ozdobami, 2 klucze	8,00 "
z 10 klawiszami, 3 klucze, otwarta klawiatura	10,50 "
z 10 " 3 rzędy głosów, 3 klucze	12,00 "
z 10 " 4 rzędy głosów, 4 klucze z tercjami	16,00 "
z 19 " 4 basy, 2 klawiatury, okucie do zamykania, miech podwójny, śrubowana	18,00 "

N. ZIENTKIEWICZ,

Starv Rynek 35. I piętro.

F. Sujeckiego

Restaurant Central

przy ul. Berlińskiej nr. 7 (róg ul. Bismarka) na I p.
poleca

obiady

(kuchnia polska) po 1 marce 25 fen., a w abonamencie po 1 m.

Potrawy à la carte

według rozłożonych w restauracji cenników.

Świeży transport piwa kulmbachskiego Kiesel-
slinga. jako też monachijskiego (Augustinerbräu),
kobyłepolskiego składowego i grodzkiego.

Praktyczna Kucharka

czyli tanie i praktyczne przepisy przyrządzania
wszelkich potraw, mięs, ryb, wędlin, sosów, zup, jarzyn,
ciast zwykłych i wielkanocnych, strucli, legumin, soków,
konfitur, galaret, tortów, lodów, wraz z dodatkiem zawie-
rającym sposoby robienia kiszek i salcesonów, oraz przy-
gotowywania rozmaitych wódek i likworów.

Dzielnko to zawierające przeszło osiem arkuszy druku, zaleca się
przedewszystkiem zwieźć i zawiera wszystko co dobra gospodyni
lub kucharka wiedzieć powinna, kiedy przygotowuje śniadania, obiady
i kolacje tak zwyczajne jak i wykwintniejsze. Przepisy wszystkie
są łatwo wykonalne i zastosowane do potrzeb skromniejszych, oprócz
tego są przez doświadczoną gospodynię wypróbowane. Przepisy
robienia nalewek, wódek i likworów odznaczają się taniostwem a przy-
tem znakomitą smakiem.

Cena egz. broszur. 75 fen., w oprawie 1 mrk.
Pieniądze przysyłać można w liście w znaczkach pocztowych,
dołączony 10 fen. na portu. Listy pod adresem:

Fr. Chocieszynski. Poznań. Wodna ulica 15.

Wody mineralne

1888 nalewu

wprost z źródeł sprowadzone, sole, lugi i mydła do kąpieli po-
leca po cenach nader umiarkowanych (1002)

R. BARCIKOWSKI,

Bazar i Sw. Marcin 20.

BAJARZ czyli ZBIÓR ROZMAITYCH POWIASEK.

Tom I zawiera: 1) O mądrym zajączku, który przebiegłego
liska oszukał; 2) Kuma-Śmierć; 3) Wieczny szewc; 4) O jednym
Mazurze z pod Torunia; 5) Mądry Maciek; 6) Szczęśliwość Wojtki;
7) Strach; 8) O pastusku, który pasł 100 zajączków; 9) O Tomku
zołnierzu, Janku wyrwidębie, Stefanku strzelcu, Franku dmuchacz,
Stasku biegacz i Wasku ziemiarzu; 10) Król-Wieśniak; 11) O Kas-
prze garbusku, który z krasnoludkiem miał sprawę; 12) Wyprawa
Albertusa na Tatary (karykatura historyczna).

Tom II zawiera: 1) Czarodziejska flasza, bajka irlandzka;
2) Jasko Czyżyk, powiastka bretońska; 3) Syn Olbrzyma, powiastka
irlandzka; 4) Król-Charłak, historia ciekawa, sławna, zapomniana
od dawna, znowu przypomniana, prześlicznie opisana; 5) Derwisz i
dudki, powiastka wschodnia; 6) O trzech dziewczynach-gołębicach; 7)
Porwane dziecko; 8) Trzy jałmużny; 9) O zaklętej królowie; 10)
O księciu Barabaszu-Karabaszu i jego kocie Myszołapie; 11) Przy-
goda ze „Strachem“, zdarzenie prawdziwe, ale w „Bajarzu“ jednak
amieszczone.

Tom III zawiera: 1) O sławnym czarodzieju Twardowskim
jego sztukach czarnoksiężkich; 2) O stole samokarmie, jagnięciu
złotodajnym i kiju samobiju; 3) Rycerz ze zajączkiem sercem; 4)
O dwunastu zbójcach, podanie gminne z nad Obry; 5) Zemsta
Czarownicy; 6) Śpiewająca piszczałka; 7) Dar Krasnoludka; 8) Ta-
marynda, powiastka udatna a do „Bajarza“ zdalna.

Cena pojedynczego egzemplarza wynosi 50 fen. Kto na
deśle 1 markę 10 fen. odbierze wszystkie trzy tomy franko. —
Do nabycia u **Fr. Chocieszynskiego**, Poznań, Wodna ulica 15.

Pociecha dla dzieci.

Elementarz Polski, zawierający
naukę czytania i pisania, pacierz,
opowiadania z historii świętej i
z dziejów Polski, wierszyki. po-
wiastki itd. Ułożył Józef Choci-
szewski. Z 40 pięknymi obrazkami.
— Cena 20 fen., franko
30 fen., z oprawą 30 fen., fran-
ko 40 fen. Elementarz ten z
powodu licznych i pięknych obraz-
ków ułatwia bardzo naukę czyta-
nia. Nazwisko autora przemawia
za tem, że elementarz ten jest
praktyczny i tani. Należytość
najtaniej posyłać znaczkami po-
cztowymi pod adr.

Fr. Chocieszynski,
Poznań, ulica Wodna nr. 15.

Podręcznik do pisania listów,

w którym wyłożona jasno i tre-
ściwie nauka o pisaniu listów,
oraz podane liczne wzory tychże
jako też kwity, rewersy rachun-
ki, przepisy pocztowe, wpisy do
imionników itd. z dodatkiem li-
stownika dla dzieci. Opracował
Józef Chociszewski za cenę 1
mrk., z oprawą 1,25 mrk. naby-
wać można w drukarni

Fr. Chocieszynskiego,
ulica Wodna nr. 15.

Należytość przysyłać mo-
żna w znaczkach pocztowych.
Uprasza się o dołączenie 10 fen.
na frankaturę.

Pięgi bezwarunkowo znakają
wskutek użycia Bergmanna mleka
z lilii, fabrykowanego jedynie
przez Bergmanna i Sp. w Dre-
źnie. 50 fenów za kawałek.
Skład w aptece pana Szymań-
skiego, oraz u pana R. Barci-
kowskiego. (3785)

Przemysłowiec, Polak, opie-
rający się na rekomend. osób
wpływowych, lat 26, z majątk.
3 tysięcy mk., poszukuje

towarzyszki życia,
panny, lub wdowy bezdziet.,
z porządnej rodziny z odpow.
majątkiem lub handlem.

Łask. oferty bez fotogr.,
gdzie dalsze kroki osob. lub
listownie się rozp. upr. do
Eksp. Wielkop. pod znak.
R. P. 1337.

Pokój frontowy z meblami
lub bez mebli dla panów do wy-
najęcia, albo jeden mały pokój,
od 1. 10. r. b. Strzelecka ulica
nr. 19, I p.

Pokój m. blwany dla 2 panów
jest zaraz albo też od 1 paździer-
nika tano do wynajęcia. (1341)
Chwaliszewo, pod 3-ma gwiazdami,
III piętro.

Dobrowolna licytacja!

W **środe**, dnia 19-go bm. od
godziny 2-giej po południu sprze-
dawać będą publicznie przy ulicy
Nowej nr. 6 (wehód z ul. Murnej)
na I piętrze na lewo za natych-
miastową gotówkę dającemu wię-
cej rozmaite **meble i przy-
bory kuchenne**, z powodu
przeprowadzki właściciela. (1338)
Poznań, d. 17. września 1888.

Sieber, komornik sądowy
w Poznaniu.

W **Dom. Jaraczewie**
znajdzie miejsce od 1-go pa-
ździernika r. b. (1336)

stangret

(kawaler).

Kopje świadectw, które się
nie zwraca, należy przesłać
do **Zarządu dominial-
nego** tamże.

Dom. Prochy p. Ra-
koniewice (Rakwitz) potrze-
buje od 1 października r. b.

gospodyni,

dokładnie z gospodarstwem,
praniem i prasow. obeznanej.

Gospodyni

potrzebna jest od 1-go pa-
ździernika rb. do Mieszkowa,
stacya kolei Mieszków, po-
wiat Jarociński.

Zgłoszenia przyjmuje
Zarząd dominialny
(1350) w Mieszkowie.

Drugiego kucharza

(kawalera), dobrze poleconego,
który pracował w większych re-
stauracjach, lub hotelach. po-
trzebuje (1335)

Graud hotel de France.

Przyjmuję od 1. 10. 88. **gim-
nazystów** na (1333)

stół i stancja

zapewniając troskliwą opiekę i po-
moc w naukach

Tadeusz Kempf,
Poznań, Strzelecka ulica nr. 20.

Przewiel. Duchowień-
stwu, krewnym, oraz zna-
jomym, którzy tak licznie
zebrali się dla oddania
ostatniej przysługi memu
niebożczykowi mężowi, wy-
razam niniejszem serdeczne

„Bóg zapłać!“

Michalina Śmiełńska
(340) wraz z dziećmi.

Poszukuję miejsca od paździer-
nika lub listopada jako **nauczy-
cielka** albo też **towarzyszka**
do starszej osoby. — Łaskawe
zgłoszenia uprasza się pod adre-
sem: **M. M. Poznań** poste re-
stante 900. (795)

UWAGA! Młody rólnik,
z niewielkim majątkiem, byle po-
rządny człowiek, może ożenić się
z panią, posiadającą ładny fol-
wark. Osobiste zgłoszenia do
R. Kobylińskiego. W Garbary 50.

Kupiec, posiadający od paru
lat własny interes, pragnie **oże-
nić się z panną**, mającą naj-
mniejszej 4000 mk. posagu. O łask.
zgłoszenia z dołączeniem foto-
grafii upraszam. (1345)
R. Kobyliński, W. Garbary 50.

Dobrze procentujący się **go-
ścińiec** do objęcia od 1. 10. rb.
Tylko osob. zgłoszenia. Na listy
nie odpowiadam. **Gościńiec**
z rolą do sprzedania przy małej
zaliczce. Kobyliński, Garbary 50.

Potrzebni od 1. 10:
2 pisarzy gospod., na 80 i 100
tal. z praniem. (1349)

Kucharz kawal. w młods. wieku.
Gospodyni do samodzielnego za-
rządu u dziedzica kawal., musi
się znać dobrze na chowie trzo-
dy i dobrze gotować, pens. 200 m.
2 gospodynie z gotow. na 50 do
60 tal. 2 kucharki pańskie na
60—80 tal. Kilka pokojówek
na wieś do dworu.

Świad. proszę spieszenie nadesłać
do kantoru Jadwigi Szymańskiej,
Sw. Marcin nr. 11. I. p.

Czeladnik szewski, na
średnią robotę, znajdzie pod ko-
rzystnymi warunkami stałe zatrud-
nienie od zaraz. **S. Kukowski**,
ul. Jezuita nr. 5, II p. (1343)

2 zdalnych czelad. krawieckich
szuka, oraz UCZNIĄ, syna po-
rządnego rodziców, chcącego
się wyuczyć krawiectwa, przymie
zaraz Antoni Małcki, Kostrzyn.

Poszukuje się zaraz (1334)

2 parobków do koni.

T. Bohn,
Naramowice p. Poznaniem.

Ucznia do gorzelni.

któryby płacił za naukę i stół, lub
pomocnika

po roku praktyki przyjmie bez wy-
nagrodzenia **Zarząd gorzelni**
w **Dzierżanowie** pod Kro-
toszynem (1318)

Poszukuje do mego **składu**
kolonialnego

ekspedienta i 2 uczni

Polaków. Oferty li tylko oso-
biście mi podane uwzględnić.

J. K. Putiatycki
(1322) w Lesznie.

UCZNIA

do stolarstwa na meble potrzebuje
(1348) **Fr. Wiśniewski**,
stolarz, Poznań, św. Wojciech 10.

przyjmie zaraz lub
od 1 g. października
Ucznia piekarnia (1321)

T. Lipiński, ul. Półwiejska 26

Poszukuje się mieszkania par-
terowego lub na pierwszym pię-
trze składającego się z dwóch po-
koi i kuchni z meblami przy uli-
cy Frydrykowskiej lub Młyńskiej.
Oferty uprasza się przysłać do
ekspedycyi Wielkopolanina pod
nr. 1351